**MITY LOGOPEDYCZNE**

 Wśród opinii publicznej krąży wiele mitów logopedycznych na temat kształtowania się mowy dziecka. Są to nieprawdziwe informacje, które utrwalając się, jednocześnie utrudniają możliwość zaobserwowania niepokojących objawów we właściwym czasie. Spróbujmy obalić kilka z nich.

Mit 1 **„Chłopcy zaczynają mówić później niż dziewczynki**”

Owszem, chłopcy zaczynają mówić nieco później niż dziewczęta, jednak jest to naprawdę nieznaczna różnica, która może wynosić 1 lub 2 miesiące. Nie należy więc zbyt długo zwlekać.

MIT 2 **„Nie ma po co iść do logopedy, skoro nie mówi”**

 Logopedzi pracują już z noworodkami od pierwszych chwil ich życia. Okazuje się bowiem, że nieraz należy wspomóc dziecko już w nabywaniu bazowych umiejętności, typu połykanie, ssanie, jedzenie, które są wyjściem do prawidłowej pracy aparatu mowy. Poza tym, jeśli mowa dziecka dwu- lub trzyletniego w znaczący sposób różni się od mowy jego rówieśników, warto skonsultować się z logopedą. Nie należy czekać, aż zacznie mówić. Logopeda postara się dociec przyczyn braku mowy. Czasem wystarczą jedynie drobne zalecenia do pracy z dzieckiem w domu. Innym razem logopeda zleci konsultacje u innych specjalistów (laryngolog, audiolog, neurolog, fizjoterapeuta). Im wcześniej dziecko znajdzie się pod właściwą opieką, tym lepiej.

MIT 3 **„Dwulatek może jeszcze nie mówić, ma czas”**

Utarło się, że dwulatek nie mówi, a tymczasem jego słownik to nawet 200 do 300 słów! Oczywiście, dwuletnie dziecko posługuje się głównie wyrażeniami dźwiękonaśladowczymi (am, hau, miau, bach) lub uproszczeniami (baba – babcia, ma – nie ma), ale także zaczyna już budować pierwsze proste zdania, np. „Mama am”. Choć jego mowa może być nadal niezrozumiała dla osób, które na co dzień nie przebywają z nim, dziecko powinno już coraz chętniej komunikować się z otoczeniem.

MIT 4 **„Pójdzie do przedszkola, to się rozgada”**

Niezaprzeczalnym faktem jest, że dziecko lepiej rozwija się w środowisku rówieśniczym. Nie należy jednak zbyt długo czekać, jeśli dziecko nie mówi lub mówi bardzo mało. Samo przekroczenie progu przedszkola nie sprawi, że dziecko zacznie mówić.

MIT 5 **„Na pewno z tego wyrośnie”**

Niestety z wady wymowy się nie wyrasta, trzeba nad nią pracować. Błędna wymowa jest niczym nawyk, który im dłużej trwa, tym trudniej go wyeliminować. Wyobraźmy sobie, że dziecko przez 6 lat, „od zawsze”, mówi słowo „sanki”, wymawiając głoskę [s] z językiem między zębami. Dlaczego miałoby z dnia na dzień zacząć mówić inaczej, skoro mówiło tak całe swoje życie? Ponadto za „zwykłą” – jakby się mogło wydawać – wadą wymowy kryją się często inne dysfunkcje (wady zgryzu, niewłaściwa pozycja spoczynkowa języka, skrócone wędzidełko, nieprawidłowe oddychanie, zaburzenia słuchu). Jeśli w porę nie rozpoznamy źródła problemu i go nie wyeliminujemy, trudno będzie nam uzyskać pożądane efekty w terapii logopedycznej.

MIT 6 **„Co się dzieje w gabinecie, pozostaje w gabinecie”**

Niestety sama wizyta u logopedy niczego nie załatwi. Aby działania były efektywne, należy systematycznie uczęszczać na zajęcia i jednocześnie realizować zalecenia logopedy w domu. Rola rodzica w terapii logopedycznej jest nieoceniona, ponieważ to właśnie on spędza z dzieckiem najwięcej czasu i jest w wzorem do naśladowania. Poza tym ćwiczenia logopedyczne to nie żaden przykry obowiązek. Można wplatać elementy ćwiczeń w codzienne czynności (sprzątanie, gotowanie, układanie klocków, bawienie się lalkami). Logopeda z pewnością podpowie, w jaki sposób to zrobić.